

Wstęp od autora strony

Poniższy tekst wspomnień francuskiego jeńca wojennego otrzymałem od Marka Włodarczyka i pochodzi z książki „Breslauer Apokalypse“ H.G.W. Gleissa. Tekst francuski został przetłumaczony dla potrzeb książki na j. niemiecki. Tytuł i podtytuły pochodzą od autora wspomnień. Niżej wymieniony autor wspomnień był zwykłym żołnierzem z poboru (świadczy o tym udział jego w oddziałach pracy). Do niewoli trafił w 1940 r.

Wyzwolenie zastało go we Wrocławiu. Opisuje pieszą wędrówkę do Oleśnicy, zakwaterowanie w zamku oleśnickim, opis życia jeńców, „spostreżenia oleśnickie” i przygotowanie do wyjazdu do Francji. Znaczna część wspomnień zawiera krytyczny stosunek do Armii Czerwonej i opis przygotowania prowiantu na drogę dla całego transportu. Dziękuję Panu Pawłowi Tacikowi za bezinteresowny, duży trud związany z tłumaczeniem tego długiego tekstu.

André Drouillat (Lion)

tłumaczenie: dr Paweł Tacik

Wyzwolenie i powrót do domu części jeńców wojennych 631-ego Oddziału Pracy (Arbeitskommando 631) - maj 1945

Czwartek, dnia 10.5.45

Wymarsz byłych francuskich jeńców wojennych z Wrocławia do Oleśniczki

Godzina 3 pobudka - wymarsz krótko przed czwartą bez jedzenia i picia. Po kilku godzinach marszu naokoło i z powrotem odnajdujemy naszych towarzyszy... na końcu Güntherbrücke [Swoiczyce i Kowale we Wrocławiu] (Jesteśmy zatem wciąż we Wrocławiu). W ciągu dnia maszerujemy, zatrzymujemy się, idziemy naprzód i z powrotem, zawsze po wąskich drózkach, których stan jest czasem mniej, czasem bardziej zły, o 20.30 decydujemy się zatrzymać w Oleśniczce i tamże spędzić noc (mycie, gotowanie jedzenie...). Żadnej organizacji, żadnego zaopatrzenia, żadnej kuchni polowej... nic. Jakiś rosyjski kapitan ma stać na czele tej kolumny. Ale czy on przynajmniej wie, dokąd my zmierzamy i jak? W kolumnie jesteśmy bardzo rozczarowani z powodu zachowania i mentalności Rosjan. Ten wymarsz w kierunku wschodnim, fakt, że mosty w ogóle nie zostały naprawione, negatywnie wpływa na nasze samopoczucie..... Po drodze widać wiele trupów (zwierzęta i ludzie), które leżą tu od końca stycznia lub początku lutego i jak dotąd nie zostały pochowane. Nie wiadomo, co myśleć o pokoju (lub o wojnie) ani o stosunkach rosyjsko-amerykańskich. Zbyt łatwo domyślić się różnic w mentalności. Rosjanie nie sprawiają wrażenia, jakby zakończyli wojnę, nie okazują szczęścia, nie rozmawiają o powrocie. Po drodze spotykamy francuskich jeńców wojennych, którzy od 3 miesięcy są „wyzwoleni”. Nadal pozostają w K. pod rosyjskim nadzorem. Nie ma mowy o puszczeniu ich do domu! Dowiadujemy się, że w Oleśnicy jest obóz z 2000 Francuzów i że z wyjątkiem pierwszego pociągu, o którym doniesiono w radiu, nie wypuszczono nikogo na wolność. Wszystko to sprawia, że mimo nadziei na powrót do domu, nie jesteśmy szczęśliwi, jak można by było przypuszczać!

Zmęczenie po 16 godzinach marszu, zniszczona okolica, którą przemierzamy, nasz niepewny powrót od domu (mówi się o pracy w Rosji), wszystko to przypomina trochę kolumnę z roku 1940.

Krążąc wokół Wrocławia wciąż widzimy pożary, a dym można dostrzec z odległości 15 km. Co stanie się z M?

Wieczorem wypadamy z kolumny, aby zatrzymać się w małej miejscowości, która od razu przykuwa naszą uwagę z powodu pierzyn.

Rosjanie wydają się mieć zamiłowanie dla całkowitego opróżniania domów: oni wyrzucają przez okno wszystkie meble, także materace i pierzyny, itd., które wcześniej rozpruli. Pióra latają w promieniu kilku kilometrów. Być może Rosjanie wolą spać na deskach!

Piątek, dnia 11.5.1945 w Okręgu Oleśnickim

Od Oleśniczki poprzez Borową do Oleśnicy. Sowieccy żołnierze okradają francuskich jeńców

Wczoraj przyrządziliśmy sobie dobre jedzenie i poszliśmy spać o godzinie 11. Dziś rano o 5.15 opuściliśmy wioskę. Po 3 lub 4 km dochodzimy do Borowej, która leży 11 km od Oleśnicy i 21 od Wrocławia, i około godziny 7 natykamy się na niekończącą się kolumnę [jeńców], która spędziła noc, niewiadomo gdzie, a my podobnie jak wczoraj krok po kroku znów maszerujemy.

Około 9.30, kiedy dostrzegamy Oleśnice, kolumna zatrzymuje się, ale o godzinie 11, kiedy piszę te słowa, wciąż tu jesteśmy. Jakiś Rosjanin w poszukiwaniu alkoholu obchodzi całą kolumnę, inny kradnie Picoło rower. Dziś w nocy dwaj jeńcy wojenni zostali obrabowani. O 11.30 wkraczamy do miasta, po tym jak wyprzedziliśmy kolumnę Włochów i stopniowo dochodzimy do obozu. Na jednym transparenecie, który już z daleka wydaje się być dobrodziejstwem, jest napisane po francusku: „Sceyez les Bienvenus”. To pociesza nas, ale z drugiej strony na boku jesteśmy przeszukiwani, a rzeczy nasze są grabione. Mnie udało się tego uniknąć, ponieważ daje po kryjomu paczuszkę papierosów jednemu Rosjaninowi, który z boku nadchodzi i za którym podążam... Rosjanin zachowuje się tak, jakby mnie nie widział. Już z daleka widząc, że przeszukują, wyrzuciłem kupioną w Niemczech książkę na temat Katynia. Następnie rejestracja, po tym jak pół godziny staliśmy w kolejce, mycie, jedzenie (wciąż na nasz koszt), robi się ciemno, co dowodzi, że nie byliśmy w obozie przed godziną 17. Następnie wzywają nas do zamiatania dziedzińca. Kiedy kończymy, jest już noc i ja mam tego bardziej niż dosyć.

Sobota, dnia 12.5.45 w księżącym zamku w Oleśnicy

Byli francuscy jeńcy wojenni z Wrocławia pilnowani przez uzbrojonych w karabiny maszynowe Rosjan

Mieliśmy dobrą noc i dziś rano jestem w całkiem dobrej formie. Po pospiesznym myciu (nad rzeką) i wypraniu koszuli jem coś niecoś i następnie staję w kolejce po raz drugi do rejestracji, czekam do południa, ale moja kolej nie nadchodzi.....

Jesteśmy ulokowani w byłym zamku następcy tronu cesarskiego, okolica jest piękna, ale my jesteśmy pilnowani, nawet karabiny maszynowe z murów zamkowych są na nas wycelowane! Jeden konwój miał wczoraj odjechać i mówi się, że do jutra nie ma być tutaj żadnych Francuzów. W tym czasie będziemy przydzieleni do kompani, przewidziane są też jenieckie oddziały pracy, potrzeba piekarzy, kucharzy, wszystko to nie pozwala mieć nadziei na wymarsz w niedalekiej przyszłości.

Informuje się nas, że powinniśmy przygotować 3 wagony z chlebem, solonym mięsem itp. na 12-stodniowe aprowizacje w pociągu. Jako cel mówi się o Murmańsku, Odessie albo Włoszech. W rzeczywistości nikt tego nie wie! Wczoraj rozmawiałem z Niemcami z Oleśnicy, nie skarżą się na Rosjan. Na początku było ciężko, ale teraz jakoś można wytrzymać.

Rosjanie są tu bardziej cywilizowani niż ci we Wrocławiu. Już zdążyłem spostrzec, jak oficerowie lotnictwa uniemożliwiali żołnierzom płądrowanie.

Wieczorem dostajemy po raz pierwszy zupe.

Niedziela, dnia 13.5.45

List Francuza z Oleśnicy idzie przez Moskwę do Francji

Do godziny 2 w nocy osoby cywilne, które dziś wieczorem mają wyjechać, były obecne podczas inspekcji. Widocznie zgodnie z wytycznymi z góry cywile mają wyjechać przed nami, ponieważ są w gorszym stanie zdrowia i wśród nich jest wiele kobiet. Bagaż nie może przekraczać 30 kg, inni mówią że 20. To dla mnie niewykonalne. W tych dniach 6 Niemców zostało zdemaskowanych i z obecnymi Francuzami..... (tu tekst urywa się).

Poniedziałek, dnia 14.5.45 na zamku w Oleśnicy

Byłym francuskim jeńcom wojennym z Wrocławia wolno przygotować się na podróż do domu

Książęce życie na zamku trwa nadal. Mycie warzyw, czyszczenie, po czym wciąż musimy długo leżeć na trawie na brzuchu. Denis T. (rudowłosa) pojechał rowerem do Wrocławia. Przynosi wiadomości, żadnego polskiego wojska, jak mówiono, nadal niemieccy cywile w obozach. Kraus, Senfleben i inni wciąż są u Reger. Kończy się plądrowanie, jako że jest surowo karane (wielu Rosjan zostało rozstrzelanych).

50 Francuzów zostało wybranych do mycia beczek, które potem wypełnia się wodą i mięsem. Artykuły spożywcze są przewidziane na 10 dni, woda (1500 litrów) na 3 dni: pociąg ma przetransportować 600 jeńców wojennych, po 25 w jednym wagonie. Jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, to można liczyć się z wyjazdem w czwartek/piątek.

Wtorek, dnia 15.5.45

Zbieramy beczki w mieście. Zawsze w ten sam sposób: trzeba ich szukać w domach, piwnicach i na podwórkach, a potem brać ze sobą. Po tym jak wiele godzin chodziliśmy po mieście, odnajdujemy beczki po kiszanej kapuście, które tu znosimy. Oleśnica jest w 3 spalona, żadne ślady po bombach lub kulach, wszystko spalone (celowo lub w wyniku strzelanin?).

Spotykam 2 Niemców, z którymi rozmawiam. Zostało ich tutaj 180-ciu. Wszyscy razem są na ulicy Oławskiej [1 Maja] i pracują, kobiety na polu, mężczyźni wszędzie.

Nie otrzymują nic poza 400g chleba dziennie. Żadne sklepy nie są otwarte, zresztą i tak nie mają pieniędzy. 5 tygodni pod groźbą rewolweru zabierano im wódkę, zegarki, itd. W tym czasie nie spali w łóżku, tylko wyciągali się w ubraniach.

Powrót do zamku i nadal trwa te książęce życie. Po południu organizowane są walki bokserskie, mecze piłki nożnej i taniec. Wszystkie nasze rzeczy są już zebrane, brakuje nam tylko wagonu.

Dziś wjechał na stację pociąg (miał przyjechać z Żagania).

Środa, dnia 16.5.45 na zamku w Oleśnicy

Wciąż bez widoku na powrót do kraju. Ukrainka ucieka przed swoimi rodakami

Dzień bez robienia czegokolwiek, bez innych przygotowań, żadnych pogłosek o wyjeździe. Eugene melduje się dobrowolnie do pieczenia chleba. Długo rozmawiam z Lotte, Niemką, która wyjeżdża z jednym francuskim jeńcem wojennym, kierownik obozu zwrócił jej uwagę, że tylko obecność Rosjanek i Polek jest dozwolona.

Wczoraj wieczorem Pani Boschelles udzieliła u nas schronienia Annie (jest Ukrainką), która ucieka przed swoimi rodakami, straciła wszystkie swoje rzeczy, ale inne kobiety zostały jeszcze w dodatku zgwałcone.

Nie ma ani politycznych, ani wojskowych doniesień. Rosjanie zachowują się tak, jakby nic nie wiedzieli o wojnie przeciwko Japonii.

Piątek, dnia 18.5.45 na zamku w Oleśnicy

Opinie byłego francuskiego jeńca wojennego na temat Rosjan

Rosyjski komendant oznajmił nam po południu, że nie jest zadowolony z naszego jenieckiego obozu pracy. Tym samym grozi, że wszystkich do pracy do miasta wyśle, jak Włochów.

Kiedy on przechodzi przez pokoje, trzeba powstać i na baczność stać.

Trzeba było go widzieć innym razem. Właśnie to on powinien, jako pierwszy, przywiązywać wagę do ubrania i godności oficera! Każe, żeby kobiety i mężczyźni spali w osobnych pomieszczeniach. Zabrania spacerowania w parku w krótkich spodenkach lub rozebranym do pasa. Ale oni sami nie znajdują nic dziwnego w tym, kiedy w majtkach chodzą po ulicy.

Poważnie!

To prawda, że na stacji stoi 60 wagonów. Czy one są dla nas? Najwyraźniej cywile jeszcze przed nami wyjadą, ale to jeszcze nie byłoby tak źle, ponieważ oni wyjeżdżają do obozu koło Kijowa. O co w tym wszystkim chodzi? Żadnej wiadomości, żadnego radia, Rosjanie zabronili tego cywilom. (tak czy owak po 3-miesięcznym oblężeniu nie ma prądu). Kiedy się widzi tą ubraną w łachmany armię z dzikich stron, nasuwa się pytanie, jak oni mogli pobić tych świńskich Niemców. Oni są właśnie tacy, jak ich przedstawiała propaganda niemiecka. Tylko że Rosjanie mają, jak widzimy, amerykański sprzęt. Bez niego, nie mogliby ponownie osiągnąć na wojnie tak wiele. Ta armia bez przywództwa! Ich zwycięstwo da się wytłumaczyć tylko olbrzymimi zasobami ludzkimi. Co stanie się, jeśli Rosjanie utrzymają swoje strefy wpływów albo je jeszcze poszerzą, to byłaby katastrofa, Amerykanie muszą pewnie to wiedzieć, i ta myśl, która już zawsze mi towarzyszyła, mianowicie, że między nimi mógłby wybuchnąć konflikt, znów mnie nachodzi. Nie ma do tego bardziej korzystnej chwili jak ta teraz, ponieważ obie armie stoją naprzeciw siebie.

Wielu tutaj, którzy myślą przede wszystkim o powrocie do domu i nie chcą dostrzec tej sytuacji, uważają, że wojna znów wybuchnie za 2-3 lata.... ?

Jesteśmy jednak zgodni co do zagrażającego niebezpieczeństwa, prymitywności Rosjan i niemożliwości współżycia z amerykańsko-europejską cywilizacją. Ale jeśli Amerykanie tak myślą, to nie pojedą do domu, ażeby 2 lata później znów wrócić! Zatem być może lepiej jest pozostać tutaj, niż jechać do Odessy. Oleśnica jest oddalona o kilka dni drogi od Drezna. Dziś dałem upust moim myślom. Czy to przepowiednia, a może to szaleństwo? Ponieważ brakuje jakichkolwiek wiadomości, nie wiadomo, co w trawie piszczy.

Sobota, dnia 19.5.45 na zamku w Oleśnicy

Głód i niecierpliwość wśród Francuzów

Życie toczy się dalej w znany sposób... rano obieranie warzyw. Po południu Rosjanie starają się prawowicie lub też nie prawowicie selekcjonować zameżne kobiety; znajdują sześć. Ale w rzeczywistości jest ich o wiele więcej. Jeszcze ogłoszenie dotyczące pracy. Oni są w trakcie zamykania nas. Zaopatrzenie w żywność nie polepsza się, chleb jest prawie niejadalny, przyjazd kolumny składającej się głównie z Luksemburczyków i Lotaryńczyków.

Niedziela, dnia 20.5.45 na zamku w Oleśnicy

Mecz piłki nożnej byłych jeńców. Włosi przeciwko Francuzom na stadionie

Nadeszły Zielone Świątki, jest zimno i pada deszcz; do środy śmiertelnie się nudzimy. O godzinie 15 mecz piłki nożnej (Francja - Włochy). Na bieżni żużlowej wokół boiska na

stadionie Rosjanie dają nam pokaz jazdy na rowerze; są dumni, że w końcu mogą jeździć na rowerze, to jest naprawdę zabawne! Mówi się, że potrzeba ludzi do załadowywania wagonów, ale nikt nas do tego nie zabiera.

Poniedziałek, dnia 21.5.45 na zamku w Oleśnicy

300 Francuzów i 20 Anglików mają rozpocząć na stacji w Oleśnicy podróż do domu

O 8.00 mamy iść do lasu, ale o 12.00 wciąż czekamy na tłumacza. Pewne jest, że Belgowie i Holendrzy wyjeżdżają, i że nie zabierają cywilów. O godzinie 13 po jedzeniu nie idziemy zbierać drzewa, lecz zbieramy garnki do gotowania. Po powrocie do domu, znajdujemy wiele zgromadzonych kompanii, a 11 mężczyzn i 2 kobiety wyznaczono do wyjazdu z 300 Francuzami i 20 Anglikami.

Natychmiastowe pakowanie rzeczy i wymarsz na stację w przeciągu popołudnia. Urządzamy się w małym wagonie, po czym musimy go opuścić i wsiąść do odkrytego wagonu! Na peronie znajdujemy deski, którymi okrywamy wagon. Urządzamy się tak dobrze jak tylko to możliwe. Mówią, że o północy wyjeżdżamy, ale dokąd? Mówi się o Riesie ale nikt nie wie, gdzie to się znajduje. Tak to wygląda, nie ma w pociągu zbyt dużo prowiantu. Czy to oznacza, że kierujemy się na zachód?

Wtorek, dnia 22.5.45

Spędziliśmy noc na stacji i pociąg odjechał dopiero o godzinie 11. O godzinie 7 wypiliśmy kawę i później dostaliśmy 2 paczki papierosów, tytoń i jeden chleb na trzech. O godzinie 13 jedziemy przez Dobroszyce i potem przez Grabowno Wielkie i Milicz, gdzie dostajemy zupę z ziemniakami i drobnymi kawałkami mięsa. Dłuższy pobyt w Krotoszynie, rozmawiamy z Polakiem, który sceptyczny jest, co do końca wojny. Mówi, że wojsko polskie odmaszerowało w kierunku Turcji, że wielu Francuzów odjechało do Odessy, ale że tam zostali zatrzymani. Podobna dyskusja później z polskim żołnierzem. O godzinie 20 wyjazd do Rawicza, dokąd dojeżdżamy o północy, po drodze spotykamy 6 transportów Polaków, którzy wracają do domu od Amerykanów. Przez cały dzień widzieliśmy skierowane na zachód działa w pełnej gotowości do oddania strzału.

Od autora strony WWW. Autor wspomnień podczas ich pisania nie wiedział, że będą jechać transportem kolejowym (około 2 -ch tygodni) do Odessy, skąd statkami odpłyną do Francji.